№ 107. Kraków 10 Maja — Czwartek. Rok 1860.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 20	rocznie	złr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach
ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po $3^1/_2$ centów. Do każdego inseratu łącznie być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
☛ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 9 maja.

Obrady nad sprawą holsztyńsko-szlezwicką w Izbie deputowanych w Berlinie mają dwojakie znaczenie: raz jako objaw ruchu narodowego, powtóre jako dążność do hegemonii Prus w Niemczech. Pominąwszy już właściwy przedmiot obrad, jakim było domaganie się od rządu duńskiego, aby szanował narodowość niemiecką w jednéj z prowincyj swoich, w Szlezwiku, który nie jest częścią Niemiec, — widoczną jest rzeczą, że obrady Izby miały na celu manifestacyę narodową. Takowa sięgała z jednéj strony po czterowiekową spuściznę królów duńskich, z drugiéj odbierała Francyi Alzacyę i Lotaryngię, chciała wykluczyć Austryę z Rzeszy niemieckiéj, aby utrzymać czystość żywiołu niemieckiego, a marzyła o zaborach krajów zaniemieckich, i w téj swojéj niekonsekwentności zaniepokoiła sąsiadów do koła, tak rządy niemieckie jako i obce. Wprawdzie minister spraw zagranicznych przyznał i faktyczne i prawne istnienie związku niemieckiego wbrew nawet temu co niegdyś był powiedział na komisyi przy rozbiorze sprawy kasselskiéj, niemniej jednak ani wrażenia poprzedniego niezatarł, ani obradom sejmowym nieodjął ich właściwego charakteru. Łącznie z narodowym kierunkiem polityki pruskiéj występuje jéj dążność owładnienia Niemiec. Jeżeli dla ministeryum ruch narodowy jest tylko środkiem do hegemonii, to dla stronnictwa narodowego hegemonia jest drogą do jedności Niemiec. Rozprawy o Szlezwiku tak jak poprzednio o Kasselu, jak zapewne następnie o organizacyi wojskowéj, są tylko polem nie dla szermierzy, bo opozycya w obec wielkiéj idei poruszonéj w obradach cicho się zachowuje, lecz dla heroldów, głoszących zasadę, która ma nadal kierować polityką pruską.

Times pyta, czy przymierze Francyi z krajami skandynawskiemi jest powodem czy też skutkiem téj polityki pruskiéj w obec Danii, lecz radzi ostrożnie postępować, by wszystkich żywiołów antiniemieckich niezespolić w jednéj ręce, gotowéj zawsze nieść pomoc uciśnionym narodowościom.

Ależ ta polityka Prus nie tylko za obrębem Rzeszy niemieckiéj obudza czujność; rodzi ona obawę nawet w rządach niemieckich, albowiem aby przyszła do znaczenia na zewnątrz jako polityka narodowa, musi wewnątrz jako polityka hegemoniczna odnieść zwycięstwo. Jeżeli rządy większéj części państw niemieckich nie dozwalają się szerzyć stowarzyszeniu narodowemu, jeśli we Frankfurcie nie uznano wniosków pruskich chcących połowę siły zbrojnej Niemiec wziąść pod swoje dowództwo, to opór ten niewskazał jeszcze, jak daleko gotowe by były zajść niektóre rządy niemieckie, aby wszechwładztwu Prus zapobiedz. Było to pozostawionem rządowi hanowerskiemu. Minister Borries oświadczył bowiem na zgromadzeniu stanów, że usiłowanie Prus, aby zmedyatyzować małe państwa niemieckie, sprowadziłoby nietylko ich sojusz z sobą przeciw Prusom, ale nawet sojusz z obcemi państwami.

Otóż ostateczny rezultat narodowych dążeń pruskich. Ażeby naprawdę przyszły one do swojego uznania politycznego, i stały się jednym z czynników, potrzebaby wojen, nie jak w ostatnich czasach lokalizowanych. Co się przeto tyczy sprawy szlezwickiéj, rzecz się skończy niewątpliwie na kilku dyplomatycznych notach. Nie ujmie to jednak ważności kierunkowi politycznemu opierającemu się na idei narodowości, zamiast jak dotąd na materyalnych interesach.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 8 maja.

□ Bliskie otwarcie posiedzeń Rady państwa zwraca ciągle na ten przedmiot główną uwagę. Podług jednych ma to otwarcie nastąpić 16go b. m. inni je naznaczają na 29go; inni odkładają na daléj z powodu, iż jak głoszą niektórzy z Węgrów nominacyi nie przyjęli i że natomiast inni muszą być powołanymi. Baron Eötvös miał być dziś u N. Pana dla wymówienia się od zrobionego mu zaszczytu. Jest to między sześciu członków z Węgier najumiarkowańszy tak, że na program jego przystała nawet *Ost-Deutsche-Post* w artykule ogłoszonym pozawczoraj pod tytułem „Węgry“, który radził obu stronom koncesye i porozumienie się. *Oester. Zeitung* przyłączyła się wczoraj do głosu drugiego z mianowanych radzców z Węgier barona Vay dla poparcia potrzeby wolności dziennikarstwa. Widocznie obie te główne dawniejszego systemu centralizacyi biórokratycznej podpory, przechodzą w obóz przeciwny. W sferach rządowych jest taż sama dążność i wątpić nie można, że się w radzie państwa pokaże. Prowincye również dążą do autonomii, z któréj jedynie wypłynąć może ich rozwój. Dziesięć lat zeszło na oczekiwaniu i nie dziw, że dziś zaczynają się pokazywać domagania. Czy Rada państwa do zrównoważenia i zaspokojenia tych domagań będzie się mogła przyłożyć? Czy skład jej nieulegnie wprzódy jeszcze jakim odmianom? Czy zakres działania pozostanie taki jak dotąd wiadomo? Czy nareszcie narady będą tajemne lub w części przynajmniej znane publiczności? Są to kwestye, które się zaczynają w tutejszych nawet podnosić dziennikach.

A tymczasem polityka zewnętrzna bierze coraz wyraźniej taki obrót, że lada chwila Austrya może się znaleść w potrzebie powołania na nowo sił swoich zbrojnych przeciw mogącym nastąpić wypadkom. Nie ma tu mowy o wojnie, jak w roku przeszłym, lecz o ruchach, które mogą zajść w innych z Austryą graniczących krajach. Same Włochy czyż nie dają dostatecznej do tego obawy? Na co się łudzić próżnemi słowami. Co pomoże donosić, że Sycylia spokojna, że w Neapolu wszystko dobrze, że państwo rzymskie już uorganizowane, i że Piemont nie będzie śmiał się ruszać. Logika dokonanych faktów i prąd polityki ogólnéj odsłaniają inny obraz. Dzienniki angielskie i francuzkie przepowiadają nawet co nastąpi. *Morning-Post* wiedział i nieomylił się, że Garibaldi uda się do Sycylii i donosi śmiało teraz, że zerwanie pokoju między Neapolem i Piemontem jest blizkie. Jenerał Lamoricière, mówią inne depesze, pójdzie w takim razie Neapolowi w pomoc. Cóż za widok w takim razie dla Wenecyi stojącej pod bronią?

Czy podobnych komplikacyj nie należy również obawiać się nad Dunajem, w całej pogranicznej Turcyi? Czy wojska tureckie nie gromadzą się już w pobliżu Serbii? Czy wybuch w tych stronach, nie zapali wielkiego pożaru? Czy Austrya na to wszystko nie powinna być gotową?

Co do Niemiec, dość czytać tutejsze i niemieckie dzienniki, żeby się przekonać, jak daleko już się rozpostarło rozprzężenie między samemi rządami, i jakie z niego mogą wyniknąć następstwa. Już nawet *Donau Ztg* wyznała wczoraj, że wyrażenie „chory człowiek“ może być zastosowanem do Niemiec.

W samej przeto Austryi szukać przyjdzie sił do przebycia szczęśliwie tak wyraźnego i strasznego na wewnątrz i zewnątrz przesilenia. *Gazeta Wiedeńska* powiedziała, że to powinno być zadaniem rządzonych i rządzących. Idzie więc głównie o to, żeby się to zadanie spełnić mogło.

Paryż 5 maja.

Margrabia de Lavallete wyjechał do Stambułu. Wyjazd tego dyplomaty, przyjazd księcia Oldenburskiego i barona Budberga do Paryża i powrót W. księżny Maryi z Rzymu do Nicei, gdzie spodziewani są Cesarstwo, dają do myślenia, że Francya i Rosya prowadzą ważne negocyacye. Panuje przekonanie, że do tych negocyacyj należy i Austrya. Mówią, że hrabia Kisielew nie jest kontent z przyjazdu barona Budberga, którego ma uważać za swego rywala. Jak wszyscy Rosyanie tak i hr. Kisielew lubi życie paryzkie. Brat jego nie może znieść Rzymu i nie może odżałować Paryża, a żałuje błędu, że nie poznał się wcześnie na Napoleonie III i potędze cesarstwa. Trzeba mieć nadzieję, że negocyacye, które się toczą, będą korzystne dla ludzkości i godne Napoleona III. Ludzkość wiele się po nim spodziewa. Rumuni są uradowani z nadziei, że mogą dostać obcą dynastyą. Szukają oni przedewszystkiem władzy sprężystej i środka wyzwolenia się z pod rywalizacyj wewnętrznych, które czynią trudnemi rządy księcia Couzy. Podróż, którą odbędzie książę Napoleon na parowcu „Cassaud“, zbrojącym się w Cherbourgu, ma być polityczną. Podróże dostojnego księcia są nie wiadome i pomnąc na tajemniczość niedawnego wyjazdu do Warszawy, nikt zapewne o nim nic pewnego nie dowie się. Jakem już doniósł, stosunki między Francyą a Anglią są lepsze od Wielkanocy, to jest od przyjazdu do Paryża hr. Persigny. Lord Russell dość oględnie się wyraża. Francya nie chce wykluczyć Anglii z prowadzących się negocyacyj i stara się ją tylko do swej a raczej kontynentalnej polityki sprowadzić. Czy to się jej uda? zapewniają, że jest nadzieja. Paryzki korespondent *Timesa*, który zważa więcej na usposobienia swych ziomków aniżeli na politykę, pisze jeszcze niestworzone rzeczy o Francyi. Dzisiejszy *Constitutionnel* z godnością a zarazem z surowością za to go strofuje. O samym *Timesie* wiecie co pisze. Pisze on, że Francya wyda niedługo Prusom wojnę i że będzie miała za sobą Danią i całą Skandynawię.

Król sardyński został przyjęty w Romanii z zapałem. Mylnem jest, aby Cesarz miał odradzać królowi tę podróż. Anglicy pragną zawsze wzburzenia reszty Włoch. W Glasgowie zbierają publicznie składki na powstańców sycylijskich i neapolitańskich; Garibaldi gotów jest korzystać z ich pomocy, ale jak dotąd nic ważnego się nie zrobiło. Francya krępuje Piemont i Garibaldego. Zawezwany przez króla neapolitańskiego do pośredniczenia, aby Piemont nie wysłał Garibaldego do Sycylii, rząd angielski do tego się przychylił i tylko korzystał z tej sposobności, aby ponowić swe żądania o reformy.

Pan Sauzet prezes Izby deputowanych ogłosił dzieło: „Rzym przed Europą“, w którym broni Stolicy apostolskiej.

Oburzenie legitymistów na Hrabiego Montemolin wzmaga się coraz bardziej. Charakter tego pretendenta jest surowo sądzony. *Gazette de France* i *Union* przeczą, aby hr. Montemolin zrobił submisyą i uznanie królowej, ale jest to już rzecz całkiem autentyczna. Submisya hr. Montemolin i jego brata są już w całości znajome.

Wszystkie dzienniki francuzkie zajmują się z oburzeniem sumienia i boleścią serca losem Irlandyi. Przyciśnieni głodem i niesprawiedliwością lordów Irlandczycy opuszczają ziemię i ojczyznę i tych zastępują dzierżawcy angielscy. Rasa irlandzka zniknie. Choć redagowany przez Anglików *Examiner* zlitował się nad losem Irlandczyków. Domaga się on dla włościan irlandzkich własności lub czynszownictwa wieczystego. Szkoła manchesterska występuje w obronie włościan. Bright zaprotestował przeciw wyrazowi *chłop* używanemu na oznaczenie włościanina. Co się dzieje w Irlandyi dzieje się i w Poznańskiem, choć trochę inną drogą. Irlandyzm jest zabójczym dla włościaństwa, a są kraje, które bez włościaństwa swojskiego byłyby niczem. Jak dotąd i pomimo wyraźnej potrzeby, rząd rosyjski w Królestwie nie wydał zakazu kupowania naszej ziemi przez obcych. Kraj ponosi stąd szkody wielkie i niebezpieczne. Zdarzają się jeszcze spekulanci, którzy w miejsce włościan osadzają kolonistów płacących wkupna i czynsz.

Dekret cesarski postanowił, że tego roku wykup od wojska będzie kosztować 2,800 fr. Jest to suma dość wysoka i braną jest za oznakę, że rząd chce się trzymać w pogotowiu na wszelkie wypadki. Wiadomo, że za sumy pobierane z tytułu zastępstwa, rząd zaciąga do wojska wysłużonych żołnierzy. Powiększa to tęgość wojska i ułatwia formacyę gwardyi tej nie straży lecz rezerwy, która dała już uczuć dowody swej dzielności.

Ważną jest wiadomość, że z rozkazu rządu i w interesie prawa, prokuratorya apelowała od wyroku sądu apelacyjnego, który uniewinnił biskupa Dupanloup. Apelacya wytoczy się przed sądem kasacyjnym, w którym przemówi prokurator jeneralny Dupin.

Obóz chaloński rozpocznie manewra na początku czerwca pod dowództwem marszałka Mac-Mahona.

Mamy piękny czas. Cesarstwo pokazują się często na przechadzkach i bez eskorty. Pogłoska o nowym zamachu na Cesarza była zupełnie mylną i nie pojmuję, jak mogła zająć niektórych korespondentów. Renta stała już na 71 fr. 50 c. Widać, że rząd myśli na seryo o konwersyi renty z $4^1/_2$% na 3, do czego potrzeba mu wysokiego kursu renty 3%.

Pan Rodakowski pracuje nad obrazem przedstawiającym Sobieskiego przyjmującego posłów przed wyprawą wiedeńską. Obraz ten znajdzie się na przyszłej wystawie. Przedmiot obrany przez pana Rodakowskiego traktował już jeden malarz polski, którego nazwiska niestety już sobie nie przypominam, malarz nieszczęśliwy, który z nędzy odebrał sobie życie we Francyi.

Artykuł jednego z tutejszych pism, znacznie powiększony, o pracach niektórych Litwinów, sprzedaje się w broszurze pod tytułem: „Odstępcy“.

Paryż 4 maja.

B. Wszystkie kwestye polityczne w Paryżu jednakiego doznają losu. Wszystkie przechodzą przez rozmaite stopnie uwagi publicznéj; często i na krótki czas wzbudzają namiętności, późniéj słabną i kiedy jeszcze w Europie niemi się trudnią, Paryż już zapomniał i z pewnym rodzajem zadziwienia, że niepowiem więcéj, przyjmują odbitkę niegdyś ulubionego zajęcia. Przyłączenie Sabaudyi i Nicei tegoż samego doznało losu, z tą tylko różnicą, że tak już znudziło opinię, jak żadne z więcéj ważnych zadań polityki europejskiéj. Od pewnego czasu nikomu nie było tajno, że Francya posiędzie to co jéj się słusznie należy, z powodu zmian terytoryalnych we Włoszech, które niewywołała i którym się szczerze opierała; nikomu nie było tajne, że granice Francyi posunięte zostaną aż do podnóża Alp. Szło tylko głównie o to czy powiększenie nie będzie musiało być kosztem krwi i nowych ofiar uzyskane. Jak tylko Francuzi przekonali się o nowym dowodzie wielkiéj zręczności władzcy, któremu losy swoje powierzyli, natychmiast odmienny kierunek wzięło zajęcie i bynajmniéj się o to nietroszczą, jakim trybem, w jakim dniu, z jaką uroczystością prowincye do ogółu wcielone zostaną. Dyplomacya swobodnie kombinuje protokólarne załatwienie na papierze sporu rozstrzygniętego czynem. Prefekt Sekwany i p. Morny narzucili ordonatorów balów ułożeniem programatu dwóch uroczystości, które na cześć nowo-nabytych prowincyj mają zamiar dać. Są już zapewne przezorni kandydaci starający się o bilety zapraszalne; płeć piękna już układa projekta przyszłych strojów, ale konferencyą się nie zajmuje. O konferencyi piszą wprawdzie dzienniki, ale mało kto paragrafami jéj dotyczącymi zajmuje się. Mniéj nawet obchodzi uwagę publiczną czy pełnomocnicy zbiorą się w Paryżu lub Petersburgu, bo dziennik *Nord* na seryo ostatnie to miasto w liczbie kandydatów roszczących sobie prawo do przyjęcia dyplomatów konferencyjnych pomieścił.

Obojętność powszechna ztąd pochodzi, że naprzód wiadomy jedyny przedmiot narad. Zebranie niepotrwa długo. Konferencya w jednéj sesyi się odbędzie. Pełnomocnicy podpiszą punkta niezaprzeczane, niewątpliwe i wszystkim wiadome. Dwie ostatnie noty ogłoszono w *Monitorze* a przesłane przez p. Thouvenela dla odpowiedzi do Rady Związku szwajcarskiego i agentom dyplomatycznym uwierzytelnionym przy dworach mocarstw europejskich, wyświeciły należycie położenie kwestyi i zbiły zarzuty nie zupełnie szczere przyłączeniu Sabaudyi czynione. Niepodobna jest znaleźć kombinacyi więcéj zaspakajającéj trwożliwych Szwajcarów, jak ta, którą traktaty z 1815 r. jéj zapewniły. Francya przyjmując zobowiązanie, skłonną się okazuje jeszcze je pomniejszemi koncesyami zwiększyć. Neutralność więc Sabaudyi o tyle o ile wszelka neutralność może być zagwarantowaną bynajmniéj nie traci na sile dla tego, że terytoryum zmieniło władzę, tém więcéj, że jak p. Thouvenel dowiódł jasno, neutralizacya części Sabaudyi nie na korzyść Szwajcaryi ale Sardynii była stypulowaną. Nie szło o to stronom zawierającym umowy ażeby zasłonić neutralną Szwajcaryę od napadu Francyi, bo Szwajcarya ze wszystkich innych punktów jest równie przystępna, ale głównie zneutralizowanie Chablais i Faucigny miało na celu wzmocnienie Sardynii zbyt odsłoniętéj po téj stronie Alp. Sardynia traktatem roku 1815 nabyła prawa przez część Szwajcaryi *le Valais* wycofania wojsk zagrożonych co chwila odcięciem.

Wszystkie te szczegóły dawniéj już wiadome były publiczności, niż je dokumenta urzędowe potwierdziły. Słuchano więc z jakiém takiém zajęciem parlamentarskich interpelacyj, dopóki takowe w śmieszne powtarzanie nie zamieniły się. Zwrócili na siebie uwagę synowie Helwecyi, dopóki posądzano ich, że są przednią strażą potężnéj koalicyi; ale wszystko może mieć swój koniec. Nie można długo żartować z potężnego narodu i łudzić go pozorem słuszności.

Francuzi rozpatrzywszy się ruszyli ramionami, i....przestali zajmować się rzeczą. Nawet ich z tego letargu nie potrafiła wyrwać wiadomość że w Szwajcaryi pewną część strzelców maczugami i kosami uzbrajają. Żaden wojskowy nie zadał sobie pracy dochodzić jaki może być zamiar prakty-

czny téj średniowiecznéj armatury. Prawda że wojsko francuskie ma teraz nie jedno pokojowe zajęcie, które uwagę tak podwładnych jako i dowódzców pochłania. Nowy strój piechoty już w zupełności w pułku 52 garnizonu paryzkiego zastósowany, jest przedmiotem ciągłych badań w najdrobniejszych szczegółach, a to dla tego, ażeby nim zostanie w całéj broni zaprowadzony, przeszedł pierwéj przez wszystkie szczeble doświadczenia. Gwintowane działa które tyle hałasu narobiły, którym teoretycy rutyny praktyczności zaprzeczali, a dopiero po wypróbowaniu na placu boju, namiętnie się do nich przywiązali, gwintowane działa nie zostaną zapewne na tym samym punkcie na którym ich rok 1859 zostawił i ulegną polepszeniu. Sięgną daléj lub uderzą silniéj. Onegdaj na Polygonie w Vincennes robione były doświadczenia wobec Cesarza Napoleona, któremu towarzyszył książę Piotr Oldenburski. Jenerałowie Guide, Leboenf i Frossard kierowali popisem z którego Cesarz mocno był zadowolniony. Książę Larochefoucault któren jak wiadomo ofiarował Papieżowi wystawić kosztem swoim bateryą artyleryi, nie może dostać dwunastu dział gwintowych. Prosił o nie ministra wojny, któren mu odpowiedział, że arsenały francuskie nie przedają broni. Książę Larochefoucault poprzednio ofiarował był Ojcu S. pomoc pieniężną w ilości jak powiadają 500,000 franków rocznie przez trzy lata. Ojciec S. nie przyjął darów. Ale przyjął po usilnych prośbach ofiarę sztyftunku bateryi.

Katolicy urządzili we wszystkich krajach składki pod nazwą Swiętopietrza, w celu zasilenia skarbu Ojca S. Dla czegóż dar księcia legitymisty francuskiego, acz kolwiek zawdzięczany, jednak przyjęty nie został? Może znajdziemy odpowiedź w powodach daru. Książę Larochefoucault przed wyjazdem do Rzymu głośno w salonach i klubach powtarzał, iż jedzie do Rzymu złożyć u stóp Ojca S. prawie cały dochód swój i zaciągnąć się nadto do wojska, ale pod warunkiem, że rozpoczęte zostaną kroki wojenne celem odzyskania Romanii. W razie zaś przeciwnym jeżeli misya jenerała Lamoricière będzie tylko zachowawczą, ofiaruje zawsze pomoc pieniężną, ale zredukowaną do ilości 150 tysięcy franków dochodu. Zapewne Ojciec S. dostrzegł w tych warunkowych ofiarach znaczną dozę legitymistycznych nadziei i dla tego nie osądził za stósowne przyjąć ich. Przyzwalając zaś na sztyftunek bateryi, wiedział, że łatwiéj jest podjąć się niż wykonać podobne dzieło. Listy odebrane z Rzymu przez przyjaciół jenerała Lamoricière, każą spodziewać się pomyślnego skutku jego misyi. Opinia publiczna coraz więcéj nachyla się ku naczelnemu wodzowi wojska im więcéj daje on rękojmi antagonizmu z kardynałem Antonelli. Ojciec S. wielce łaskaw jest na dowódzcę wojsk swoich. Przyjął z wielkiem odznaczeniem i uprzejmością przybyłą do Rzymu rodzinę jego. Msgnor Merode który nie potrzeba powtarzać jest w zupełnéj jedności uczuć i opinii z jenerałem, niepokoi coraz więcéj sekretarza stanu kardynała Antonellego.

Nic dziwnego, że Rzymianie zwracają oczy na nowo mianowanego dowódzcę wojsk i widzą w nim gwiazdę przyszłości. Położenie jest rozpaczliwe tak dla rządzących jako i dla rządzonych. Jeżeli jenerał Lamoricière potrafi utrzymać porządek wewnętrzny, zastąpić załogę francuską, i ułatwić tym sposobem Ojcu S. swobodne wprowadzenie reform, które nigdy nie przestały być Jego osobistém życzeniem, to zasłuży się wielce światu katolickiemu i polityce pokojowéj Europy. Zdaje się, że gabinety w tym duchu zapatrują się na postępowanie jenerała wojsk francuskich. Między Austryą i Francyą zupełna jest w tém zgoda. Zewnętrzna oznaka światowéj uprzejmości, świadczy o przyjaznych stosunkach dwóch ambasadorów. P. Bach otworzył w tych czasach swoje salony w Rzymie, a ponieważ jest kawalerem, honory zatem robiła księżna Gramont, żona ambasadora francuskiego. Między jenerałem Goyon i Lamoricière są bardzo uprzejme stosunki. W tém wszystkiem co się dzieje w Rzymie, dostrzedz można dwie dążności: jedną główną w kierunku zachowawczym, popieraną przez rządy; drugą rewolucyjną usiłującą przeprowadzić swoje zasady, pomknąć się ku spełnieniu swoich nadziei za pomocą i pod pokrywką sprawy kościelnéj. Miał Papież przeciwnika w Mazzinim, wiadomo jak się go pozbył. Mazzini przestał być strasznym. Ma teraz nierównie niebezpieczniejszych i groźnych przeciwników w osobach przyjaciół swoich. Legitymiści i rojaliści niezadowolnieni.

Londyn 4 maja.

L. Ile razy reforma parlamentowa była z tygodnia, z dnia na dzień odroczoną, o tem już dobrze wiecie. Opozycya torysów, a w części też obojętność znacznej sekcyi whigowskiej, była tego przyczyną. Zważając na bezustanne przywodzenie przez opozycyą tych samych a dość oklepanych argumentów przeciw reformie i na wynikającą ztąd daremną stratę czasu, gdy wiele innych ważnych kwestyj pozostawało jeszcze do załatwienia, rząd widział się zmuszonym do wyznaczenia terminu — a tym był dzień wczorajszy — aby bądź co bądź poddać bill reformy pod wota Izby.

Na posiedzeniu téj nocy przeszło wtóre odczytanie bilu reformy, i takowy przyjęto bez wotowania. Lecz że nieprzyszło do głosowania i w tem przebija się jeszcze fakcyjna taktyka, aby nie były wiadome wyborcom imiona tych co za reformą lub przeciw niej byli, bo to odjęłoby dla wielu na zawsze nadzieję zasiadania w parlamencie. Zarzut robiono billowi, że pomnożeniem wyborców dąży do zamienienia Anglii w Amerykę; lecz p. Gladstone odparł go upewniając, iż to wcale niebyło zamiarem rządu, i że zamiast 200,000 nowych wyborców, jak opozycya dowodziła przybędzie ich najwyżej 150,000. Odwołując się w końcu do rozsądku Izby, upominał by niezdzierała z siebie fakcyjnem postępowaniem dawnego uroku. Po jego przemówieniu bill został przyjęty bez tak zwanej diwizyi, to jest bez formalności wotowania — prostem tylko wyrzeczeniem „*Aye*“ i „*No*“ A ponieważ większość była pierwszych, przyjęto ją z głośnemi okrzykami radości z ministeryalnej strony. Bill teraz przesłany będzie do komisyi, która co do szczegółów poczyni w nim poprawki, bez naruszenia wszakże jego całości i głównej zasady. Nie nastąpi to jednak, według propozycyi lorda J. Russell, aż oddziś za miesiąc, to jest d. 4 czerwca. Jeden zatem ciężar ministrom spadł z głowy i d. 3 maja nanowo został pamiętnym w epoce konstytucyjnej.

Przed parą dniami inna mocya wniesioną była przez lorda Raynham, mająca na celu obostrzenie praw przeciw złemu obchodzeniu się mężów z żonami. Wnioskodawca uważał, iż teraźniejsze prawo skazujące mężów na sześć miesięcy więzienia niebyło dostatecznem; proponował przeto, aby karę tę jeszcze obostrzono plagami w miarę wielkości przewinienia, a mianowicie 50 plag za pierwszym razem, a kara całorocznego więzienia i 150 plag za powtórnem dopuszczeniem się okrótnego postępowania. Kary cielesne w ogólności nie są już dziś w zwyczaju w Anglii i prawodawstwo angielskie radeby je raczej zupełnie znieść, zamiast je na nowo zaprowadzać, jak to wnosił lord Raynham. Dla tego p. Clive żądał odrzucenia jego wniosku, ile że same pokrzywdzone żony niebyłyby tak okrutne, aby narażać mężów na tak poniżające kary.

Pan Griffith przeciwnie uważał, że ponieważ kary cielesne istnieją w wojsku i marynarce, czemużby niemiano ich rozciągnąć i na barbarzyńskich mężczyzn w obronie niewiast. Inni mowcy uważali, iż kary te więcej zrobią złego niż dobrego, i że wymiar ich niepowinienby przynajmniej zostawionym być do woli magistratur, ale chyba za wyrokiem sądu przysięgłych. Minister spraw wewnętrznych sir G. Lewis mniemał, iż lord Raynham w swym wniosku nie wykazał dostatecznie ani wzrostu takiej zbrodni, ani bezskuteczności istniejących kar na jéj zmniejszenie. Nieprzeczył, iż występki podobne zdarzały się w najniższych warstwach ludności, ale też gdy mąż skazanym zostaje na więzienie, żona i dzieci jego umierają z głodu. Dla tego sądził, iż bill kar obostrzających niebył wcale potrzebny; zwłaszcza iż zdarzało się w wielu razach, w których mężów wskazano na więzienie, że żony same przychodziły nim termim kary upłynął, z prośbą o ich uwolnienie. Po podaniu w końcu wniosku pod głosowanie pokazało się, że było za nim 109, przeciw 85 głosów. I ten wniosek przeto odesłano do komisyi pod rozwagę.

Admirał Napier, w swéj znanéj troskliwości o utrzymanie marynarki angielskiéj w należytéj sile występował nanowo z swą mocyą przeciw rządowi, użalając się na jego w tym względzie opieszałość. Lecz po wyszczególnieniu przez lorda Paget co i ile admiralicya już zdziałała, i co działać zamierza, i jakie ma rezerwowe siły morskie, Admirał przekonawszy się o energiczném działaniu admiralicyi, cofnął swą mocyę.

Lord Elgin, który wyjechał jako pełnomocnik do Chin, podobno niedługo powróci stamtąd. Rząd w tych dniach odebrał przyjaźniejsze propozycye od Cesarza Chińskiego, i jeśli układy jakie p. Bruce zawiązał z rządem Chińskim powiodą się, podróż lorda niebędzie potrzebną. Wstrzymano się nawet z zapełnieniem jego urzędu jako naczelnika poczty przez inną osobę, w oczekiwaniu iż rychło wróci. Lord Argyl tymczasowo w wydziale poczty go zastępuje.

Rosyjski okręt „Askold“ pod komendą kapitana Unkowskiego wracając z swéj wyprawy do Japonii, zostawał kilka tygodni w porcie Plymuckim, czekając dopóki na Newie niepuszczą lody. Teraz za nadejściem wiadomości o ich puszczeniu odpłynął z tąd ostatniéj soboty do Kronstadu. Nadmieniam o okręcie „Askold“ nawiasem i jedynie przez wzgląd na Unkowskiego jego kapitana który zdaje się być imiennikiem a może jest krewnym głośnego obecnie marszałka gubernii Twerskiéj Unkowskiego, o którym z powodu uwłaszczenia włościan tyle razy wspominaliście w *Czasie*. Przed kilku laty, jak W. książe Konstanty zwiedzał zakłady marynarki angielskiéj w Devonporcie, miałem sposobność widzieć kapitana Unkowskiego w jego świcie, i ile z rysów twarzy, jego postaci i sposobu obejścia się sądzić mógłem, wydawał się nie być Rosyaninem. Postawą swą przypominał mi jen. Chłopickiego, uprzejmością jen. Skrzyneckiego.

Dla ochotników strzeleckich przybyła nowa zachęta i bodziec. Królowa wyznaczyła 250 fst. nagrody, a książe małżonek 100 fst. dla najcelniéj strzelających. W tym celu mają odbyć się próby w lipcu na błoniach pod Wimbleton. Stowarzyszenie strzeleckie także przeznacza od siebie różne sumy na nagrody. Nim to nastąpi, przegląd ochotników odbędzie się wprzódy Hyde-Parku.

Podaliście już wiadomość w *Czasie* o bójce boksarzy Sayers i Heenan na błoniu pod Farnborough. Walka ta nierozstrzygnięta, gdyż policya do niéj się wmięszała. Który z nich zwyciężył, czy Sayers jako reprezentant bokserstwa angielskiego czy Heenan amerykańskiego, nie wiadomo; Ale tem lepiéj dla nich. Lud ma zato dwóch niezwyciężonych zamiast tylko jednego. Dla obu téż zarówno sypią się hojne składki. Składki dla Sayersa zebrano na giełdzie londyńskiéj, od kupców na Mincing-lane, w Liverpoolu, i nawet między członkami ciała prawodawczego w St. Stephens, dochodzą razem do 1000 fst. Dla Heenana w Liverpoolu złożyli się na 700 fst. A to tylko początek, podobno będzie ich więcéj. Ztąd można widzieć, iaką cenę Anglia i Ameryka przywięzują do kułaków.

Lwów 2 maja. Dnia 30 kwietnia r. b. odbyło się 5te losowanie obligacyi funduszu indemnizacyjnego w lwowskim okręgu administracyjnym i wyciągnięto następujące kategorye obligacyj i numera:

24 sztuk po 50 złr. m. k. z kuponami:

110, 912, 922, 972, 1044, 1225, 1403, 1494, 1574, 2022, 2170, 2319, 2476, 2522, 3257, 3437, 3573, 3675, 3879, 3951, 4010, 4067, 4230, 4433.

104 sztuk po 100 złr. m. k. z kuponami:

138, 534, 668, 808, 838, 864, 1194, 1384, 1488, 1613, 1624, 1925, 1982, 2001, 2067, 3211, 3290, 3702, 3804, 3876, 3937, 4310, 4687, 4705, 4891, 5371, 5770, 5868, 5893, 6164, 6206, 6300, 6404, 6519, 6748, 6761, 6812, 7602, 7883, 8102, 8265, 8586, 8608, 8791, 8880, 8936, 8955, 8997, 9019, 9197, 9225, 9235, 9569, 9683, 9721, 9811, 10.132, 10.205, 10.247, 10.437, 11.236, 11.695, 12.059, 12.258, 12.281, 12.475, 12.751, 12.955, 13.172, 13.402, 13,527, 13.585, 13.623, 13.841, 13.845, 13.885, 14.235, 14.470, 14.636, 14.715, 14.716, 14.998, 15.185, 15.410, 15.702, 15.771, 16.007, 16.122, 16.267, 16.313, 16.451, 16.551, 16.600, 16.991, 17.044, 17.191, 17.290, 17.311, 17.418, 17.506, 17.716, 17.967, 18.333, 18.446.

27 sztuk po 500 złr. m. k. z kuponami.

63, 474, 500, 848, 1048, 1161, 1548, 1649, 2158, 2177, 2354, 3560, 2634, 3063, 3077, 3278, 3532, 3959, 4108, 4208, 4248, 4257, 4450, 4532, 4550, 4618, 4781.

68 sztuk po 1000 złr. m. k. z kuponami:

45, 145, 327, 337, 383, 506, 653, 942, 1303, 1437, 1629, 1796, 1879, 1885, 2245, 2873, 3156, 3279, 3464, 3488, 3580, 3699, 3823, 4055, 4448, 4573, 4615, 5368, 5946, 6050, 6259, 6270, 6272, 6434, 6817, 6877, 7005, 7174, 7583, 7589, 7864, 8019, 8109, 8195, 8425, 8430, 8438, 8878, 8962, 9016, 9157, 9271, 9640, 10.336, 10.342, 10.602, 10.801, 11.355, 11.712, 12.258, 12.616, 12.768, 12,893, 13.406, 13.423, 13.529, 13.832. 13.961.

7 sztuk po 5000 złr. m. k. z kuponami:

292, 442, 465, 872, 1050, 1169, 1477.

5 sztuk po 10.000 złr m. k. z kuponami:

207, 228, 390, 1352, 1443.

30 sztuk lit. A:

Nr. 159 à 1100 złr., nr. 204 à 3000 złr., nr. 232 à 2700 złr., nr. 474 à 70 złr., nr. 653 à 12.700 złr., nr. 689 à 900 złr., nr. 739 à 1000 złr., nr. 994 800 złr., nr. 1082 à 4300 złr., nr. 1220 à 600 złr., nr. 1768 à 4400 złr., nr. 2261 à 500 złr. nr. 2526 à 2500 złr, nr. 2698 à 50 złr., nr. 2731 à 1300 złr., nr. 2798 à 2100 złr., nr. 3070 à 2000 złr., nr. 3096 à 1600 złr., nr. 3281 à 2700 złr., nr. 3301 à 9700 złr. nr. 3429 à 200 złr., nr. 3435 à 700 złr., nr. 3595 à 850 złr., nr. 3617 à 50 złr., nr. 3968 à 50 złr., nr. 3975 à 170 złr., nr. 4289 à 50 złr., nr. 4462 à 50 złr., nr. 4628 à 1700 złr., nr. 4775 à 100.

Cała wylosowana suma wynosi 236.040 złr. mk. albo 247.842 zł. w. a., z których 42 zł. w. a. pokryte będą z bieżącéj dotacyi.

Powyższe obligacye wypłacone będą gotówką w przypadających za nie w austryackiéj walucie kwotach, zacząwszy od 1 listopada 1860 w c. k. kasie funduszów indemnizacyjnych we Lwowie z zachowaniem istniejących w téj mierze przepisów.

W ciągu miesięcy sierpnia, września i października 1860 będzie eskontować te wylosowane obligacye także c. k. uprzywil. austr. bank narodowy w Wiedniu.

Przy téj sposobności Dyrekcya funduszów indemnizacyjnych przypomina także że znaczna część wylosowanych obligacyj z lat poprzednich nie była do wypłacenia przedstawioną i wymienia ponownie numera tych obligacyj.

Na mocy pozwolenia wysokiego c. k. Prezydyum krajowego z dnia 22go grudnia 1852 r. l. 11.925, odprawiona będzie pod kierunkiem tutejszego Towarzystwa gospodarskiego *wystawa rolnicza* we Lwowie, w czasie ogólnego Zgromadzenia w dniu 23 i następnych czerwca br. połączona z losowaniem przedmiotów na ten cel zakupić się mających.

Komitet pospiesza zatem wezwać niniejszém wszystkich gospodarzy posiadających celujące zwierzęta domowe, jako to: bydło rogate, konie, owce, nierogaciznę i drób, ażeby takowe na pomienioną wystawę przyprowadzić chcieli a przez to wsparli usiłowania Towarzystwa około podniesienia rolnictwa krajowego.

Również przedmiotem wystawy być mogą narzędzia i machiny rolnicze, wszelkie wyroby przemysłu gospodarskiego, jakotéż płody z rolnictwem w styczności zostające.

Do przeprowadzenia wystawy mianowana została Komisya złożona z członków Towarzystwa: pp. Waleryana Krzeczunowicza, ks. Adama Sapiehy i Mieczysława Darowskiego.

Chcących mieć udział w tegorocznéj wystawie rolniczéj, tak obywateli ziemskich, jak i fabrykantów narzędzi i machin, Komitet uprasza, aby najdaléj do dnia 10go czerwca r. b. nadesłali oświadczenie swoje jakie przedmioty i w jakiéj ilości mają zamiar okazać na téj wystawie, a to dla tego, aby Komisya mogła stósowne poczynić przygotowania do należytego i wygodnego ich pomieszczenia.

Miejsce wystawy podane będzie późniéj przez dzienniki krajowe do wiadomości powszechnéj.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. gal.

We Lwowie d. 3 maja 1860 r.

Za Prezesa *Kornel Krzeczunowicz.*

Sekretarz *Przyłęcki.*

Prezes c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego ma zaszczyt zawiadomić, że w wykonaniu ustaw, 28me ogólne Zgromadzenie półroczne odprawione będzie we Lwowie dnia 23go i następnych czerwca b. r. w sali Zakładu narodowego imienia Ossolińskich, na które szanownych Członków Towarzystwa, niniejszem uprzejmie zaprasza.

Podczas tego Zgromadzenia odbędzie się Wystawa rolnicza, odezwą komitetu z dnia 3 maja b. r. do l. 366 przez dzienniki krajowe zapowiedziana, a na posiedzeniach ogólnego Zgromadzenia, w odpowiednich sekcyach rozbierane będą przedmioty zawarte w pytaniach, które już drukiem ogłoszone zostały w dziennikach, tudzież w liście okólnym Komitetu do Członków Towarzystwa za l. 270 z roku bieżącego.

We Lwowie d. 4 maja 1860.

Za Prezesa *Kornel Krzeczunowicz.*

Wiedeń 8 maja. J. C. K. Ap. Mość udzielał wczoraj posłuchań prywatnych i przyjmował deputacyę żydów z Kołoswaru, przybyłą złożyć podziękowanie za przyznane im prawo nabywania własności ziemskiej. Fzm. Benedek, przyjechał do Wiednia i był u N. Pana na posłuchaniu.

— Król Ludwik Bawarski, wyjeżdża z Monachium 15go i przybywa do Wiednia. Gdyby ta podróż przedsięwziętą była o parę dni później, sądzonoby że się odnosi do uroczystości, która odbyć się ma 22go b. m. tj. odsłonięcia pomnika Arcyksięcia Karola, na placu zamkowym. Na ten obrządek zjadą się Arcyksiążęta, jakoteż wielka liczba jenerałów. Arcyksiąże wyobrażony jest w mundurze swoim na spiętym koniu, z chorągwią w ręku. Ciało dyplomatyczne otrzymało już zaproszenie na ten obrzęd. Oprócz tego pomnika, postawionym ma być w Peszcie pomnik Palatyna Arcyksięcia Józefa, a w Gradcu pomnik Arcyks. Jana.

— *Wiener Ztg* donosi, że nakazane w ciągu tego miesiąca zwinięcie dyrekcyj funduszu indemnizacyjnego w Krainie, Karyntyi i Wybrzeżu, i przeniesienie ich czynności do biór władz krajowych, przyniesie 45.000 złr. oszczędności, a gdy następnie przekonano się, że potrzeba będzie 10 do 15 lat, aby nagromadzone materyały spożytkować, przeto Ministeryum nakazało użyć do pomocy urzędników powiatowych, i z pomocą ich spodziewają się, że cała czynność 5 do 6 lat wymagać będzie.

— Czasopismo wiedeńskie *Gerichtshalle* zawiera wykaz majątku pozostałego po zmarłym ministrze bar. Brucku, pochodzący z autentycznego, jak mówi, źródła. W chwili odzykania przytomności przed śmiercią, bar. Bruck rzekł był do syna swego Ottona, wskazując na skrzynkę otwartą w pokoju stojącą: „Tam mój majątek, własność to wasza.“ W skrzynce téj znajdowały się w najpiękniejszym porządku wszystkie papiery i wartości, własnoręcznie przez ministra oznaczone. Inwentarz zaś taki wykazuje stan majątku:

S t a n c z y n n y: Kosztowności (po większéj części ordery, z których pruski orła czerwonego w brylantach wart jest 4900 złr.) razem 11,977 złr.; gotowizną 7,160; sprzęty, odzież i bielizna 851; srebro stołowe 756 złr.; papiery publiczne: 95 sztuk obligacyj pożyczki narodowéj po 1000 złr. 95,000, licząc zaś po kursie dziennym 78,000, kupony 1125 złr., 300 sztuk losowanych listów zastawnych 300,000 nominalnie, po kursie dziennym 264,000 złr., losy pożyczek skarbowych licząc w to 25,000 złr. nowéj pożyczki, po kursie dziennym 28,250 złr.; w należytościach prywatnych: losy prywatnych pożyczek 2,070, hipoteczne należytości 71,250 złr.; nieruchomości: dobra Klenownik w Chorwacyi nabyte za 257,250 złr.; część kopalń w Hrastniku 31,500 złr. Razem stan czynny 754,189 złr. nie licząc w to jednego domu w Tryeście i dwóch trzecich części drugiego domu tamże.

S t a n b i e r n y: Dług do banku narod. na pożyczkę narodową 20,300 złr.; dług do tegoż banku na listy zastawne 140,000 złr.; dług do zakładu kredytowego na nową pożyczkę 25,000 złr. Razem stan bierny 185,300 złr.

Z porównania wykazuje się podług inwentarza, iż majątek bar. Brucka oceniony był na 568,889 złr., tudzież pomienione wyżéj domy w Tryeście. Nadto *Oesterreichische Zeitung* była jego własnością. Dwie należytości hipoteczne, jedna na 25,000, druga na 15,000 były zastawione w zakładzie kredytowym, a dokumenta tyczące się tego przedmiotu zabrane zostały z papierami, u dyrektora tego banku Richtera opieczętowanemi. Bar. Bruck nie zostawił testamentu; niemiał ani win, ani koni i pojazdów.

— Dystrykt reformowany z téj strony Cisy zebrał się 1 maja w Miskolczu. Po modlitwie zastępca superintendenta p. Szakal oznajmił, że wybór kuratora i superintendenta dystryktu są głównemi przedmiotami zebrania się, poczem zaczęto gminami wotować. Komisarz rządowy oświadczył w skutku tego, iż na mocy postanowienia ministeryalnego zabrania w imieniu starosty komitetu dalszych obrad, jako bezprawnych, gdyby zaś tego zakazu

nie usłuchano, przewodniczący zgromadzeniu będzie odpowiedzialnym. Oświadczenia to nie skutkowało, a obecni reprezentanci okręgów kościelnych rzekli, iż przewodniczący nie będzie sam jeden odpowiadał za wszystkich, każdy bowiem odpowiada za to jedynie co sam robi, odpowiedzialność tę biorą na siebie rzeczeni reprezentanci bez różnicy. Po oddaleniu się komisarza rządowego, sprawdzono i obliczono wota, z których się wykazało, że na 358 głosujących, 338 obrało bar. Mikołaja Vaj naczelnym kuratorem dystryktu kościelnego a 308 głosami Ludwika Zsarnay superintendentem, 236 głosami Karola Ragalyi kuratorem szkoły w Pataku. Wybrani złożyli przysięgę i odczytano protokół zboru dystryktu zacisańskiego i zgodzono się na postanowienia takowego. Obrady odłożono na drugi dzień, a na obiedzie wspólnym znajdowało się przeszło 300 gości, i nie obeszło się bez mów stósownych. *Pest. Lloyd* donosi także, iż w wielu gminach, gdzie przyjęto patent z d. 1go września, przyszło do zatargów między proboszczem a gminą. I tak w Kövi, w pierwszy dzień W. Nocy wyjęto serca dzwonów, a proboszcz zamknął drzwi kościoła.

— Ważniejsze zmiany w armii są: Jen.-major hr. Montfort dei Ducchi di Laurito, dowódzca twierdzy Osieku (Esseg) na własną prośbę przeniesiony na spoczynek z tytułem fmp., a w jego miejsce zamianowany jen.-major Franc. Jungbauer; fmpor. Adolf Schönberger zamianowany drugim właścicielem 11go pułku ułanów Cesarza Aleksandra II; jen.-maj. Alojzy Pichler, właścicielem 3go pułku artyl.; jen.-maj. August Schmidt, właścicielem pułku rakietników; jen.-maj. Mayer de Sonnenberg 2gim właścicielem 7go pułku artyl. ks. Luitpolda Bawarskiego. Posunięci na pułkowników, podpułkownicy: Daniel Vass de Diod-Varallya, dowódzca 48go pułku piech. Arcyks. Ernesta; Leopold Goelis, dow. 67go p. piech. Schmerlinga; Karol Dervin de Waffenhorst, dow. 70go p. p. barona Nagy; hr. Gotfryd Auersperg, dow. 80go p. p. ks. Glücksburgskiego.

Niemcy.

Z powodu obrad w Izbie niższéj w Hannowerze nad petycyą względem stowarzyszenia narodowego w Harburgu, minister Borries zwracał uwagę na grożące dla rządów niemieckich niebezpieczeństwo szerzenia się tego związku patryotycznego, który dąży do jedności Niemiec z poświęceniem praw monarchów niemieckich. Już w Frakfurcie starano się o zaprowadzenie parlamentu niemieckiego, lecz się to niepowiodło. Minister tak nacechował czynności stowarzyszenia:

„Jeźliby parlament państwa niemieckiego istniał, nie obeszłoby się bez niezbędnych starć między zgromadzeniami stanowemi większych państw niemieckich, mianowicie w Berlinie i Wiedniu. Już wtedy to uznawano, a dla uniknienia zajść takowych, podniesiono myśl rozwiązania królestwa pruskiego w pojedyncze prowincye i wyparcia Austryi z Niemiec; osobliwy zaprawdę środek zjednoczenia Niemiec i uczynienia ich silniejszemi. Dynastya pruska, lud pruski, nigdyby nie dopuściły rozpadnięcia się państwa swego na prowincye, aniby nie dozwoliły wyłączyć Austryę, coby też sprowadziło ruinę Niemiec. Teraz stowarzyszenie narodowe, aby uniknąć takich zajść: inną obiera drogę, chce ono również wyłączyć Austryę z Niemiec, a reprezentacyę narodową reszty niemieckich państw wcielić do ogólnéj reprezentacyi pruskiéj. Że to niepowiodłoby do jedności lecz do niezgody, niepotrzeba dowodzić.

„Teraz stowarzyszenie narodowe dąży do władzy centralnéj, która jest znów w ten sposób pojmowaną, aby całą zwierzchność wojskową i reprezentacyę dyplomatyczną złożyć w rękach jednego panującego niemieckiego, a to, jak niemożna się było inaczéj z całego postępowania tego stowarzyszenia spodziewać, w ręce oczywiście korony pruskiéj. Deputowany zakładów duchownych wykazał, że byłoby to poprostu zmedyatyzowaniem wszystkich książąt niemieckich. Na podobną medyatyzacyę nie przystaną i przystać nie mogą ani więksi książęta, a nawet nie przystaną i mniejsi, dopóki prawo prawem. Podobny zamiar nietylkoby nakazał książętom niemieckim związać się z sobą, ale nadto mógłby nakłonić ich do szukania związków zagranicznych, coby obcym państwom dało bardzo pożądaną sposobność mieszania się w wewnętrzne sprawy Niemiec. Krok podobny nie do jednościby doprowadził, nie do siły, lecz do wojen wewnętrznych, do interwencyi obcéj i wojny zewnętrznéj.“

Głos ten ministra hannowerskiego wywołał w Niemczech wielkie oburzenie we wszystkich sferach publicznych, u wszystkich stronnictw. Upatrywano w nim już wyraźne zapowiedzenie związku nadreńskiego, który jak mara stawa zawsze w Niemczech przed oczyma, ilekroć zachodzi jaki spór państw głównych niemieckich z małemi państwami.

Włochy.

National Zeitung zamieszcza następny wyjątek z listu kupca pruskiego z Mesyny, który wśród mnóstwa sprzecznych wiadomości nadchodzących z Sycylii, zdaje się bardziéj nad inne doniesienia zasługiwać na wiarę z powodu iż będąc przez cudzoziemca pisanym, nienosi na sobie owéj barwy stronniczości, jaką się zwykle odznaczają z jednéj strony depesze urzędowe, z drugiéj korespondencye prywatne pisane przez Włochów:

„Kiedy w Palermo w poniedziałek wielkanocny rewolucya wybuchła, w Mesynie panowała zupełna spokojność; tymczasem zaimprowizował komendant cytadelli powstanie, aby sobie zasłużyć na ordery i gratyfikacye. Kazał on wojsku strzelać w nocy do okien domów i dawać ognia z dział, któremi najeżone są zamki górujące nad miastem. We środę groził nawet drukowanemi plakatami że każe miasto bombardować i wyda go na łup wojsku, a przecież ani jeden strzał niepadł z pomiędzy ludu, ani jeden okrzyk „evviva“ nieodezwał się. Trudno zrobić sobie pojęcie o przerażeniu mieszkańców. Wszyscy uciekali na wsie, chronili się na stojące w porcie okręty, a tysiące ludzi przepędzało dwa dni i dwie nocy na czółnach wśród morza. Zawdzięczamy tylko energicznéj protestacyi obcych konsulów, pomiędzy którymi odznaczyli się szczególnie konsulowie: angielski, francuzki, pruski (p. Jäger) i belgijski, że Mesyna ochronioną została od bombardowania i rabunku. Angielskich okrętów niebyło widać z wyjątkiem jednéj łodzi kanonierskiéj, stojącéj tu już od pół roku. Powtarzam że lud ani robił powstania, ani nawet myślał o niem. Mesyna nie może powstawać, gdyż od r. 1848 czterysta dział wymierzonych jest na miasto, cytadella i trzy wielkie zamki górują nad miastem. Żałujemy że niema w téj chwili posła pruskiego w Neapolu. Zastępca jego p. Gundelach, zmusił niedawno jednego znakomitego kupca z Düsseldorfu, którego oskarżono że świstał w teatrze, do stawienia się w policyi pomimo protestacyi tutejszego konsula. Ani Francuzi ani Anglicy, ani Amerykanie nieprzyznają tego prawa policyi“.

Hiszpania.

Spotykamy wreszcie w dzienniku *la Correspondencia* następny tekst listu do królowej, (spamiętany po odczytaniu), w którym się hr. Montemolin zrzeka praw swych do korony hiszpańskiej, oczem nie można było dotąd z nikąd powziąść autentycznej wiadomości:

„Ja podpisany Karol Ludwik Bourbon-Braganza, hr. Montemolin, oświadczam w obec świata, publicznie i uroczyście, iż będąc wewnętrznie przeświadczonym o bezskuteczności rozmaitych zabiegów czynionych na rzecz praw, jakie mieć sądzę do spadkobierstwa korony hiszpańskiej i życząc sobie, aby spokojność powszechna ani z powodu mnie, ani pod hasłem mego imienia, nie była zamącaną, jakrównież nietykalność i pokój mojéj ojczyzny, któréj pragnę szczęścia, zrzekam się uroczyście z własnéj chęci z najzupełniejszą i nieprzymuszoną wolą, tak aby więzienie, w którem się znajduję żadnej temu nieprzyniosło przeszkody, na teraz i na zawsze rzeczonych praw, zaręczając, że ofiara ta, jaką składam na ołtarzu mojéj ojczyzny, jest skutkiem przekonania, jakiego nabyłem w ostatnim udaremnionym zamachu, i że usiłowania czynione na moją korzyść stawałyby się zawsze powodem wojny domowej, której chcę bądź co bądź uniknąć.

„Stawiam przeto w zakład moje słowo honoru, iż nigdy niezezwolę, aby sztandar mój zatknięty został w Hiszpanii lub jéj państwach i oświadczam, że jeżeliby kto na przyszłość nieszczęsnym trafem używał imienia mego w tym celu, uznam go za wroga mego honoru i mojéj dobréj sławy. Oświadczam również, że w chwili gdy uzyskam zupełną wolność, ponowię niniejsze moje dobrowolne zrzeczenie się, iżby nigdy w wątpliwość podawaną być niemogła nieprzymuszona wola, z jaką je dokonywam. Oby szczęście i swoboda ojczyzny mojéj były nagrodą téj ofiary.

Dan w Tortozie d. 23 kwietnia.

(podp.) Karol Ludwik Bourbon-Braganza.“

Zrzeczenie się don Ferdynanda, jak mówi *Correspondencya*, brzmi w tych samych wyrazach.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 maja. Wczoraj prawdziwa dopiero zawitała do nas wiosna. Stęsknieni słońca i ciepła mieszkańcy murów miejskich, wylegli na plantacye, do ogrodów publicznych, na Błonie, na Wolę i po innych okolicznych miejscach, aby powitać wiosnę. Zrana na odpust ś. Stanisława pospieszyło mnóstwo pobożnych do kościoła zamkowego, tudzież na Skałkę, gdzie z wielką przyjemnością nie widzieliśmy już więcéj tych straganów i szałasów wódczanych, które dawniéj zatruwały powietrze do koła kościoła i stawały się powodem zgorszenia, jak gdyby już na Kazimierzu nie było szynków wódczanych bez liku i jak gdyby właśnie kazimierskie szynkownie żydowskie nie były głównym stekiem pijactwa.

— Na pierwszém piętrze pałacu Wielopolskich widzieć można olbrzymkę, któréj, co rzeczą jest rzadką, ogromne rozmiary nie ujmują bynajmniéj urody. Olbrzymka ta nie samym tylko odróżnia się wzrostem od nas liliputowych wobec niéj postaci, ale również odpowiednim temu wzrostowi wymiarem wszystkich części ciała, tak iż wydaje się, jak zwykła piękna dziewczyna oglądana przez szkło powiększające. Jest ona czeszką, rodem z Klatowa, liczy lat podobno 17, kibić wcięta, ręka i noga zgrabne, ale uścisk téj dłoni zdolny zawsze pogruchotać kości, a kibici téj nie objąłby łatwo grenadyer.

— O parę mil od naszego miasta leży piękna okolica Ojcowa, Piaskowéj Skały, Grodziska, Korzkwi, słynna na całą Polskę cudnemi widokami, uświetniona wspomnieniami historycznemi i ruinami starożytnych zamków. Przed 1831 rokiem gdy związki z Królestwem Polskiém były więcéj ułatwione, tłumy Krakowian puszczały się na wycieczkę w pogodne dni lata do Ojcowa i Piaskowéj Skały; lecz dzisiaj dla kilku powodów ta urocza okolica jest mało zwiedzana przez mieszkańców miasta naszego. Niektóre z tych powodów są: liczne formalności paszportowe przy przebywaniu granicy; trudność i drogość komunikacyj między Krakowem a doliną Ojcowa i Piaskowéj Skały; nakoniec, że potrzebujący wielkiéj w podróżach wygody nie znajdowali dotychczas w Ojcowie dostatecznéj.

Teraz ta ostatnia przyczyna usuniętą została. Nowy właściciel Ojcowa, hr. Aleksander Przeździecki, rozkazał nietylko poprawić dawną oberżę, lecz zbudować hotel zaopatrzony we wszelkie potrzeby, urządzić w nim wygodne na 50 łóżek mieszkania dla podróżnych, salę zebrań, restauracyę, którą zadzierżawił jakiś dobry restaurator z Warszawy, z obowiązkiem dostarczania potraw i napojów po umiarkowanych i oznaczonych cenach (1 do 1½ rsr. śniadanie, obiad i wieczerza). Polecił także zbudować kilka domków szwajcarskich dla osób pojedyńczych lub całych rodzin przybywających na dłuższy czas do Ojcowa już to dla przyjemności, już to dla zdrowia; gdyż dla jednych samo odżywiające górskie powietrze, przechadzki wśród cudnych widoków natury, dla drugich kuracya w zakładzie hydropatycznym p. Lucyana Kowalskiego lub tylko zimne kąpiele w Prądniku, wzmocnić mogą siły lub zdrowie przywrócić. Powyżéj wspomniany zakład higieniczny, znany od lat kilku, urządzony został w tym roku wygodniéj w najpiękniejszém miejscu całéj doliny ojcowskiéj, u stóp południowego stoku skał w których jest słynna jaskinia „królewska“, w miejscu nazwaném dzisiaj, według nas niestósownie, „Villą Sybilli“. Polecono także upięknić przechadzki po górach i dolinach, postawiać altany i kioski itd. Otóż pod tym względem mamy obawę, aby przez to cywilizowanie, ukształcanie pięknéj natury, nie odjęto jej części uroku. Wprawdzie życzyć należy, aby poprawiono drogi wiodące do Ojcowa, urządzono lepiéj ścieszki np. do jaskini „królewskiéj“ lub na górę Chełmową, postawiono w odleglejszych miejscach doliny schronienia dla podróżnych, itp. Lecz przyozdabianie pysznych i olbrzymich dzieł natury karłowatemi i niezręcznemi upstrzeniami niby sztuki; nieudolne usiłowania aby jej wspaniałe i cudne kształty, na pozór nieraz dzikie i nieregularne, ale dla oka prawdziwą piękność czującego, tchnące uroczą harmonią, przyciąć w ciasne foremki odpowiednio ograniczonemu pojęciu, mogą właśnie zniszczyć tylko ową boską harmonię, zeszpecić urocze kształty i tak razić oczy, jak gdy pyszny park wykrzywią i obetną w śmieszne foremki włoskiego ogrodu, lub komicznie odnowią starożytne zamczysko pobielając jego rozwalinę i świeżem wapném zatrą poważną pleśń wieków okrywającą ruiny.

Uważamy także za mniéj stósowne, aby doliny, góry i skały noszące od wieków nazwy uświęcone nieraz podaniami ludowemi i zdarzeniami lub z nich wykwitłe, chrzcić na nowo mianami, choćby nawet od imion trwalszéj sławy niż te któremi nieraz dziś mianują skały aby wraz z skałą i imie uwiecznić.

Wskazawszy ciemną stronę jaką mogą mieć przemiany w Ojcowie, a jaką ma niestety każda rzecz na świecie, wracamy do doniesień o jasnéj. Co się tyczy komunikacyj, ulepszono i ułatwiono bardzo związki między tą piękną okolicą naszego kraju a Warszawą. Nietylko poprawiono 6-milową drogę która połączy kolej żelazną warszawsko-wiedeńską z Ojcowem; lecz na téj drodze urządzono omnibusy mające kursować codziennie między najdogodniejszą stacyą kolei żelaznéj, to jest Dąbrową, a Ojcowem, tak, iż podróżni wyjechawszy z Warszawy rano, przybywają do Dąbrowy pociągiem kolei przed 2gą po południu, zkąd po półgodzinném odpoczynku na obiad przeznaczonym, wyjechawszy omnibusem przez Olkusz, stają przed 9tą godziną wieczór w Ojcowie.

Lecz nic nie zrobiono dla ulepszenia komunikacyi między Krakowem a okolicą Ojcowa, o dwie mile tylko odległą. Wprawdzie nie od nas zależy zmniejszenie formalności paszportowych przy przebywaniu podwójnéj granicy; lecz możnaby poprawić drogę na téj dwumilowéj przestrzeni i ułatwić związki. Z Krakowa do Ojcowa dwie prowadzą drogi: pierwsza przez komorę Michałowice, druga przez komorę Szyce. Do Michałowic jedzie się z Krakowa gościńcem bitym, lecz dalsza droga na milowéj przeszło przestrzeni z Michałowic do Ojcowa potrzebuje znacznych popraw, a podobnych cała droga przez Szyce, aby była dla omnibusów lub cięższych powozów przystępną. Po poprawieniu téj drogi, właściciel omnibusów w Ojcowie mógłby się porozumieć z właścicielem omnibusów w Krakowie względem urządzenia kursów na téj dwumilowéj przestrzeni, przynajmniéj w dnie do dalszych wycieczek przeznaczone, jak np. w Zielone Świątki.

Nietylko okolica Ojcowa i Piaskowéj Skały, lecz wart jest bliższego poznania cały powiat Olkuski, będący niegdyś daleko lepiéj zaludniony, zabudowany i uprawny, jak świadczą liczne tego ślady, a dzisiaj bogaty w jednéj stronie w cudne widoki, w drugiéj w historyczne wspomnienia, w trzeciéj w kopalnie węgla, żelaza, ołowiu, cynku, srebra, łomy marmurów, huty i fabryki. W granicach tego powiatu wznosi się do dziś dnia 14 pysznych ruin starożytnych zamków (Ojców, Koszkiew, Piaskowa Skała, Rabsztyn, Ogrodzieniec, Smoleń, Będzin, Siewierz, Olsztyn itd.) prócz kilkunastu innych zamków, które stały w téj okolicy za czasów piastowskich (Skała, Grodzisko, Przeginia, Bolesław, Sławków itd.), a których dziś śladu trudno znaleźć, tak iż w czasie naszych licznych po téj okolicy wycieczkach, zaledwie z miejscowego podania lub z położenia gruntu dobadać mogliśmy miejsca, gdzie owe zamki niegdyś się wznosiły. Szczegółowych i dokładnych opisów téj okolicy niema dotąd; wprawdzie opisywało ją wielu, lecz powiększéj części ci którzy ją najmniéj znali, a przebiegłszy ją raz szybko, podali mylne i powierzchowne wiadomości.

— Dawnym Słowian zwyczajem Węgry madziarskie chcą wysypać mogiłę swojemu — jak go nazwał Prymas i Kardynał Ścitowski — najlepszemu z synów, hr. Stefanowi Szechenyi. I wybrali na to starą stolicę Węgier słowiańskich Koszyce. Hr. Edward Karolyi jako prezes komitetu rozesłał 28 kwietnia po całym kraju wezwania zapraszając naród na obrzęd sypania mogiły. D. 15go maja o godzinie drugiéj popołudniu wyruszy z Koszyc na błonie, z duchowieństwem na czele, komitet i rozpocznie sypanie mogiły.

Dodatek tygodniowy N. 18 przy „Gazecie lwowskiéj“ zawiera:

1) Galicyjska kasa oszczędności. Zamknięcie rachunku galicyjskiej kasy oszczędności w szesnastym roku istnienia 1859.

2) Wychowanie publiczne. Stan szkół, nauk i uczniów w lwowskim okręgu administracyjnym w roku 1858 i 1859.

3) Starostwo sanockie. Dokument z roku 1403 i kilku lat późniejszych. Wypis z metryk koronnych zawierający rewizyę Starostwa Sanockiego, uskutecznioną r. 1565 przez Krzysztofa Sokołowskiego, Starostę rogozińskiego, na mocy ustawy z r. 1563.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 8 maja. Na wczorajszém posiedzeniu nocném Izby niższéj oświadczył lord Russell, że niemasz z Turcyą układów ani w zamiarze rewizyi warunków traktatu handlowego, ani też pod względem praw tyczących się cudzoziemców. W Izbie wyższéj lord Clanricarde cofnął swoją mocyę, żądającą przedłożenia korespondencyi dyplomatycznéj co do neutralnych powiatów Sabaudyi, jak skoro hr. Granville oznajmił, że niemoże udzielić Izbie korespondencyi prowadzonéj w téj sprawie z rządem francuskim.

Londyn 7 maja. *Times* dzisiejszy donosi, że dwa parowce francuskie popłynęły na morze Czerwone dla zajęcia tamże wyspy Dissee.

Paryż 7 maja. *La Patrie* donosząc dziś o wyprawie Garibaldego do Sycylii, nazywa ją czynem pirateryi.

Turyn 7 maja. Wiadome do téj chwili wybory uzupełniające, znaczną większość w duchu ministeryalnym wykazują. Garibaldi otrzymał tylko 35 głosów w Turynie. *Gazzetta piemontese* podaje doniesienia z Palermo z dnia 3go b. m., które mówią o zmniejszeniu się wzburzenia i zniesieniu stanu oblężenia.

Hanower 8 maja. Na posiedzenia Izby niższej w dniu dzisiejszym, rzekł minister Borries mniej więcéj w tych słowach: Dzienniki podały jego wyrażenie (p. Niemcy) błędnie, czy to umyślnie, czy przypadkowo. Przeszłość Hanoweru jest zapewnieniem przeciw mylnym tłumaczeniom. Hanower trzyma się związku niemieckiego. Na podstawie ustawy związkowej, żaden rząd nie może wchodzić w przymierze z jakiemkolwiek państwem zagranicznem przeciw innemu jakiemu państwu niemieckiemu, najmniej zaś mógłby wchodzić w przymierze z Francyą. Minister tem się jedynie usprawiedliwia, że przedstawiał tylko możność takiego przymierza, w razie, jeśliby stowarzyszenie narodowe niemieckie miało bezprawnemi krokami swemi wszystko z posad wyruszyć.

Oświadczenie ministra hanowerskiego Borriesa uczynione w dniu 8 b. m. o którém donosi powyżéj telegram, jest tylko widocznie osłonięciem pogróżki wypowiedzianéj poprzednio. Zapewne minister ten uląkł się hałasu całego dziennikarstwa niemieckiego przeciw sobie wzniesionego, jakoby zapowiadał nowy związek reński. Że dzienniki podając mowę ministra, nie pojęły jej mylnie, dowodem tego brzmienie urzędowéj *N. Hannov. Ztg*, według któréj my dajemy w właściwém miejscu przemowę ministra.

Constitutionnel z 7go zamieszcza artykuł, surowo naganiający usiłowania czynione w Turynie, aby obalić gabinet hr. Cavoura. *Constitutionnel* wykazawszy trudności szczęśliwie pokonane przez Piemont i ważność jakiéj ten kraj nabył za zgodą całéj Europy, oddaje hołd polityce hr. Cavoura. Szczególniéj chwali go, że stawił opór uniesieniom, które chciały przekroczyć cel przez ministra tego zamierzony, i oświadcza wyraźnie, że Europa, a w szczególności Francya skarciłyby energicznie wszelki zamach ze strony tego nowego państwa. Dzieło jakie należy spełnić, nie polega na rozpościeraniu się, lecz na zespoleniu prowincyj już wcielonych.

Gaz. Kolońska donosi, że p. Benedetti znany z misyj swoich na Wschodzie, udaje się do Kopenhagi w zamiarze zawarcia traktatu francusko-duńskiego. Dotąd nigdzie nie znaleźliśmy o tém wzmianki.

Pogłoska o wydaleniu hr. Syrakuzy z Neapolu, która do kilku dzienników znalazła przystęp, okazała się być błędną. Sekretarz tylko tego księcia został skazany na wygnanie.

D. 5 b. m. odbyła się w Sztokolmie koronacya króla Karola XV.

Gaceta urzędowa madrycka z 2go maja, ogłasza dekret amnestyi wydany przez królowę Izabellę na wszystkie przestępstwa polityczne przeciw jej osobie i jej państwu. Dekret ten i raport ministeryalny wykładający powody amnestyi, poprzedzone są rozkazem królewskim, aby hr. Montemolin i brat jego Don Fernando przewiezieni byli na statku rządowym do takiego portu, jaki sobie wybiorą. Według artykułu 4go dekretu, wszyscy uwięzieni za udział w zamachach przeciw dynastyi i instytucyom krajowym, winni będą złożyć przysięgę na wierność królowéj, przed wypuszczeniem swém na wolność. Akt królewski przywracający wolność infantom, nie uwalnia ich od téj formalności. Z tego wnosić należy, że zastósować się do niéj winni, podobnie jak reszta amnestyonowanych.

Najświeższe listy z Indyj Wschodnich z 11go kwietnia donoszą, iż nadeszła do Bombaju wiadomość z Chin, jakoby rząd chiński skłaniał się do układów, i że w skutku tego wstrzymano dalszą przesyłkę wojsk z Hindostanu do Chin. Na czém opierała się ta wieść i nadzieja, iż może do wojny z Chinami nie przyjdzie i spór się załatwi na drodze pokojowéj? o tém milczą listy. Wiemy, że minister angielski lord Russel mówiąc przed kilku dniami w parlamencie o sprawie chińskiéj, nie miał téj nadziei; przeciwnie rzekł, że z rozpoczęciem wyprawy przeciw Pekinowi nie będą czekać na przybycie do Chin pełnomocnika angielskiego lorda Elgina, który owszem chciałby przybyć tam już po rozpoczęciu działań wojennych. Czyżby wieść powyższa opierała się na odpowiedzi rządu chińskiego na ultimatum francusko-angielskie, odpowiedzi przyjmującéj podawane warunki, aby ich znów niewykonać?

Sprostowanie. W N. 106 części literackiéj *Czasu* na drugiéj stronnicy w czwartéj szpalcie od dołu zamiast: „Że po takiem przekonaniu a poniekąd przekonaniu“; czytaj: „Że po takiem pokonaniu, a poniekąd przekonaniu“.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 9 maja.		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	349	343
Ruble obrączkowe agio		10	8
Talary pruskie za 150 złr. now.		75¾	74¾
Srebro nowe	złr.	132½	131
Półimperyały rosyjskie	"	10 80	10 65
Napoleondory 20-fr.	"	10 63	10 49
Dukaty holenderskie ważne	"	6 20	6 13
" austryackie	"	6 27	6 20
Listy zastawne galicyjskie z kuponami	"	86 75	86
Obligacye indemn. z kuponami	"	73 —	72 25
Pożyczka narodowa z r. 1854	"	81 —	79 50
Akcye kolei galicyjs. za sztukę bez dywid.	"	126	125
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	101	100½

Wiedeń 8 maja (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	113	—
Hamburg 100 Marków	100	—
Londyn 10 ₤.	131	85
Paryż 100 franków	52	55
Dukat	6	28
5% Metaliki	70	—
" " na walutę austr.	66	75
4½% "	63	—
4% "	55	50
3% "	—	—
Losy z roku 1834	—	—
" " 1839	125	—
" " 1854	99	—
Pożyczka narodowa	80	15
Obligacye indemn. galic.	70	60
Akcye bankowe	865	—
" kolei północnéj	2016	—
" kredytu ruchomego	191	—
" kolei francusko-austryackiéj	277	—

Lwów 7 maja		
Dukat holenderski	6 22	6 16
" austryacki	6 25	6 20
Półimperyał rosyjski	10 80	10 68
Rubel rosyjski	2 8	2 6
Talar pruski	2 1	1 97
Pięciozłotówka polska	—	
Listy zastawne galic. bez kupon.	84 85	84 28
Oblig. indemn. bez kupon.	72 63	72 —
Pożyczka narodowa bez kupon.	81 40	80 40

Warszawa 5 maja			
Półimperyały	rubli	—	5 56
Obligi skarbowe	"	93 27	—
kupon		—	— 38⅝
Listy zastawne III okresu	rubli	14 93	14 90½
kupon		—	— 22⅙

Wrocław 8 maja.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj	75 7/12	—
Polskie bilety bankowe	88⅓	—
" listy zastawne	87¾	—
Poznańskie listy zastawne 4%	100¼	—
" " " 3½%	—	90 5/12
Obligi krak.-szląsk.	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 po połud. = do *Ostrawy* (pr. Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 po południu = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wiecz. = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wiec.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 po południu.

Przyjechali od 7 do 9 Maja.

HOTEL ROSYJSKI. Wład. hr. Wodzicki wł. dóbr, Teodor Żarski pryw. z Polski. Anna Frankenberg żona doktora, Ignacy Lasner artysta z Wiednia. Karol Munik ob. z Poznania. Józef Leib, Salomon Bisk, Tobiasz Glikman kup. z Rosyi. Aleksander Sowik ksiądz z Czech. Leon Sternberg buchhalter z Wiednia. H. Rappaport handl. z Tarnowa.

Wyjechali: Karol Munik ob. do Bochni. Aleksander Sowik ksiądz, Leon Sternberg buchhalter do Wiednia. Józef Leib, Salomon Bisk, Tobiasz Glikman kup. do Prus. H. Rappaport handlarz do Tarnowa. Ignacy Kuropatwiński obyw. do Warszawy.

HOTEL DREZDEŃSKI. Waszkowski Witold ob. z Tamowia. Jordan Ignacy wł. dóbr z Janowic. Stefan Wróblewski wł. dóbr z Łaganowa. Adam Gojewski doktor z Proszowic. Dzwonkowski Edward wł. dóbr z Gromnika.

Wyjechali: Berta Leśniowska wł. dóbr do Ryglic. Hr Rumerskirch Karol oficer, T. Stobierska ob. do Tarnowa. Józef Gryczmański ob. do Mikluszowic. Bajer Maurycy kup., Himpel Antoni, Wydżga Władysław ob., Reichman Elżbieta modniarka do Wiednia. Jordan Ignacy wł. dóbr dr Janowic. Adam Ekielski ob. do Przyborowa.

HOTEL SASKI. Witalis Smochowski dyr. teatru ze Lwowa. Aleksander Tarłowski z fam., Klemens Dziubiński obyw. z Łancuta. Franciszek Petrik kup. z Pragi. Bolesław Niwicki wł. dóbr z Wojakowy. Józef Nowotny wł. dóbr z Jasielskiego. Feliks Chajdukiewicz ck. urz. z fam. ze Lgoty. Helena Zawiszanka śpiewaczka z matką, Edward Stanowski, Linowski Stanisław ob. z Królestwa. Wiktorya Laskowska ob. z Tarnowa. Michał Maniecki pleban z Janiszowic. Karol Persa ck. urz. z Limanowy. Karol Kowalski, Aleksander Wojnarowicz wł. dóbr z Galicyi.

Wyjechali: Marya bar. Beustowa właś. dóbr z familią do Chmielowa. Adam Łempicki, Tomasz Wrzosek, Alojzy Litynski; Treutler Tadeusz z fam., Robert Godlewski obyw. do Polski. Julian Sędzimir art. dram. z fam. do Lwowa. Antonina Biesiadecka obyw. do Sieklówki. Elżbieta Ulrich, Leopold Grader oberżysta na prywatne mieszkanie. Michał Maniecki pleban do Janiszowic, Karol Persa ck. urzędn. do Limanowy. Franc. Petrik kup. do Pragi. Bolesław Niwicki wł. dóbr do Galicyi. Jan Lorencowicz malarz do Bochni. Józef Nowotny wł. dóbr w Jasielskie. Wład. Domaradski urzędnik sąd. do Tarnowa.

HOTEL POLSKI. Wincenty Perski, Stanisław Machnicki ob. z Polski. Narcyz Jankowski ob. z Rosyi. Ks. Antoni Liskowacki prob. z Olszy. Wład. Bośnacki, Jan Wapner c. k. urz. z Wiednia. M. Loawy kup. z Prus. Fryd. Klim inspekt. z Wrocławia. Hipolit Moszyński ob. z Wadowic.

Wspomnienie pośmiertne.

Gdy śmierć nieubłagalna, śmierć, która nie oglądając się na cnoty i zasługi, tak często przecina pasmo dni pięknych i pożytecznych, gdy śmierć wydrze z grona osób nam drogich i lubych, istotę z którą związane serca nasze; natenczas czyż jest dla nas wznioślejsza pociecha, jak zwracać myśli na piękne jéj życie, na cnoty i zasługi, któremi zapełnione było. Lecz gdy zejdzie ze świata tego osoba, która przez swe położenie zwracała na siebie uwagę ogółu, a przykładem swym wiele dobrego zaszczepiła, gdy zgaśnie takie światło, które wszystkim pięknie i przychylnie przyświecało, natenczas jest to prawdziwym obowiązkiem, zwrócić uwagę świata na pasmo spełnionego żywota, aby obudzić dla takowego wianne uwielbienie i chęć naśladowania. Takiego to obowiązku, zgodnego równie z przekonaniem jak i z sercem i uczuciem naszem, dopełniamy dzisiaj, kreśląc te słów kilka na cześć śp. *Teofili* z hr. Stadnickich hr. ***Krasickiéj***, zmarłéj na dniu 4 b. m. w Dubiecku, w obwodzie Sanockim, w starożytnym gnieździe, zacnéj i tyle w Polsce znanéj i zasłużonéj rodziny Krasickich.

Gdzie tak wielka i tak bolesna strata, gdzie pozostałych smutek tak głęboki i boleść ich tak sprawiedliwa, tam trudno osuszać łzy i pocieszać strapionych; tam trzeba zwrócić swe oczy w przeszłość i zatrzymać ją na tak pięknym obrazie życia, życia prawdziwie chrześciańskiego, cnotliwego i bogobojnego.

Urodzona na wysokim stopniu społeczeństwa, ś. p. Teofila z hr. Stadnickich hr. Krasicka, była jedną z tych osób, którym wszystko sprzyja i które nazwać można prawdziwemi losu ulubieńcami; ale o ileż różniła się ona od tylu innych szczęśliwych, których pycha i zarozumienie zaślepia. — Ś. p. Teofila hr. Krasicka, wiedziała dobrze, gdzie źródło szczęścia i powodzeń ludzkich, zkąd one pochodzą i jak powinny być przyjmowane, by błogosławionemi były. I jak w szczęściu, zawsze jednako dobra, miła i uprzejma dla wszystkich, tak w nieszczęściach i w przeciwnościach, niestety z życiem ludzkiem nierozdzielnych, nie upadła na duchu, nie osłabła w wierze i w nadziei; a choć czasem była łza w oku i boleść w sercu, jednakże skargi i szemrania nie było nigdy na ustach. — Taż sama prawdziwa wielkość duszy, taż sama słodycz i jednostajność umysłu, nie odstąpiła ją także i w podeszłéj starości, w ostatniéj a srodze bolesnéj chorobie i Bóg dozwolił prawdziwéj słudze swojéj zapatrywać się na śmierć bliską, z tem uczuciem błogiem i spokojnem, które jest udziałem tylko prawdziwéj cnoty i zasługi. Zgasła zacna ta Pani, ta świątobliwa i cnotliwa Niewiasta, zostawiając po sobie nieutulony żal i głęboką boleść w sercach synów, którzy przez nią i pod jéj okiem wychowani, już się świetnie krajowi zasłużyli; w sercach wnuków i prawnuków; w sercach rodzeństwa, ze wszech miar ogólnym poważaniem zaszczyconego; w sercach nareszcie licznych krewnych, przyjaciół i znajomych, którzy wszyscy czują stratę, którą ponieśli.

Chrześcianka wypełniająca wszystkie obowiązki, które nam religia nakazuje, wszystkie obowiązki powołania i stanu swojego, **Polka duszą i sercem**, dobroczynna i gościnna w pięknym tych słów znaczeniu, zostawiła ś. p. Teofila hrabina Krasicka po sobie takie wspomnienie, na jakie zasłużyć, powinno być obowiązkiem i celem życia każdego człowieka.

Pokój Jéj duszy!

M. M.

URZĘDOWE.

[N. 2136] Ogłoszenie Licytacyi. (421-3)

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem dostawy bielizny, sprzętów i innych Untensialiów dla szpitala Starozakonnych na Kazimierzu, odbędzie się w dniu 14 maja 1860 w gmachu Magistratu w Biórze Departamentu I o godzinie 10éj przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 1066 złr. 20 kr. w. a. — Wadium wynosi 110 złr. w. a.

Deklaracye piśmienne będą także przyjmowane.— Warunki licytacyi mogą być przejrzanemi w Biórze Departamentu I.

Kraków dnia 21 kwietnia 1860.

Inseraty.

Najtańsze **malownicze** pismo polskie p. n.:

„POSTĘP“

oświacie, literaturze i rozrywce poświęcone, wychodzi od 1go października 1859 zeszytami miesięcznemi w Wiedniu.

Dział I **naukowy** zawiera: życiorysy sławnych Polaków (z portretami), rozprawy ekonomiczno-narodowe, przeglądy polityczne, najnowsze wynalazki i odkrycia, tudzież wiadomości z nauk przyrodzonych (z ryciną).

Dział II **literacki** obejmuje: powieści, gawędy poezye (z ryciną), przeglądy artystyczne i literackie opisy, podróże i wydarzenia spółczesne (z ryciną).

Dział III **humorystyczny** zawiera: Korespondencye ze wszech stron świata, nowiny, mieszaniny, anegdoty i **karykatury**, mające na celu nie paszkwil, lecz satyry polityczne i społeczeńskie.

Przedpłata roczna z przesyłką . . 6 złr.
dtto półroczna z przesyłką 3 złr. 50 c.

Redakcya „Postępu:“ (213-6)
Wiedeń, Alt-Lerchenfeld Nr. 241.

SKŁAD
J. BENSDORFFA
W KRAKOWIE
w Rynku Głównym,

świeżo zaopatrzony został w Książki do Nabożeństwa, to jest polskie, niemieckie i francuskie; Wzory Juliena Ferogia Verneta, Kalame, Huberta, Jakoba, Adama. Akwarelle, Obrazy Świętych i koronkowe; posiada także Prasę do wytłaczania liter, nazwisk, firm i biletów wizytowych. Papierów listowych 100 i kopert od 1 złr. do 3 złr. 60 cent., także Różańce, Medaliki, Papiery rysunkowe, Wyszycia do pugilaresów, Obrazki olejne na blasze, Pióra, Lak, Ołówki, różnego rodzaju Ramki do fotografij, Krucyfiksy, Obrazki plastyczne i tym podobne galanterye. (376-5-12)

JUŻ (355-1)

POJUTRZE

odbędzie się w Wiedniu ciągnienie

piątéj Loteryi rządowéj

celom powszechnéj użyteczności i dobroczynności poświęconej, w któréj

ogółem **4,530** trafnych

wygrywa

300,000

złotych wal. austr.,

Każdy Los kosztuje 3 złote wal. austr.

Poszukuje się

AJENTÓW

do sprzedaży Losów pożyczki Państwa,

który to interes przy niejakiéj gorliwości czystego zysku od **1,500** do **2.000 złr.** rocznie dla nich przynieść może. (328-2-6)

Frankowane listy przyjmuje Dom Handlowy

H. B. Schottenfels, w Frankfurcie nad Menem.



!!!Zmiana Lokalu!!
Począwszy od Wtorku dnia 8go Maja r. b.
w Sali nad Kawiarnią p. Wintera
codziennie od godz. 12 z południa do 7éj wieczór widzieć można
rzadkość natury!
największa istniejąca
olbrzymia Elżbieta
z WIEDNIA,

17 lat licząca, niezrównanéj wysokości, wspaniałéj atletycznéj budowy ciała, z wejrzeniem sprawiającym podziw uwielbienia — w przejeździe swym do Petersburga będzie przez kilka dni do widzenia tamże na 1ém piętrze. — Cena wnijścia 30 cent. od osoby. Dzieci płacą połowę. (444-3)

W niedzielę d. 12 bm. nieodwołalne ostatnie przedstawienie.

HANDEL
JOZEFA RIEDEL,

zaopatrzonym został przez fabrykę PP. F. i H. Heintz w Freudenthalu doborem PŁÓCIEN, BIELIZNY STOŁOWEJ, oraz wszelkich LNIANYCH TKACZYCH WYROBÓW, które po cenach umiarkowanych sprzedawać będzie; nadmienia jednak przytém, że osobom przywykłym do kupowania tanich jarmarczny h płócien usłużyć nie będzie w stanie, płótna bowiem do Handlu tegoż sprowadzane są czysto niciane, za co Fabryka ręczy. (384-3)

SKŁAD
ŚWIEŻYCH
WOD MINERALNYCH
[449] utrzymuje (1-6)
W. Goldwasser
na Stradomiu Nr. 8 domu p. Cypresa naprzeciwko Hotelu Londyńskiego i sprzedaje takowe po cenach **bardzo umiarkowanych.**

W cyrkule Jasielskim w obwodzie Krośnieńskim, jest między Krosnem a Rymanowem

Folwark w dobréj glebie

do sprzedania z wolnéj ręki z budynkami i ogrodami. — Zgłoszenie osobiste lub listami frankowanemi w Krakowie przy ulicy Szewskiéj N. 343, pod adresem: L. B. (430-2-3)

C.k. TEATR w KRAKOWIE
pod dyrekcyą **Juliusza Pfeiffra.**
Dziś we Czwartek dnia 10 Maja 1860 r.
pożegnalny występ na dochód
Józefa Rychtera
artysty teatrów Warszawskich.

TREFNIŚ.
Komedya w 2 aktach z francuskiego pp. Melesville, tłumaczona przez P. Gwozdeckiego.

BIAŁA KAMELIA.
Obrazek dramatyczny naśladowany z francuzkiego przez P. Gwozdeckiego.

STEFAN z POKUCIA.
Monodram w 1 akcie oryginalnie wierszem napisany przez A. Ładnowskiego.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
7	2	328'' 18	+ 9'0	39	zachodni silny	pogoda z chmurami		+ 2'4	+10' 3
	10	28 68	3 8	76	" średni	" pogoda "			
8	6	28 59	2 2	96	wschodni słaby				
	2	27 80	+12'5	53	zachodni "	pogoda z chmurami		+ 2'4	−10' 3
	10	27 79	10 0	66	" "	"			
9	6	27 68	9 8	77	wschodni "	pochmurno			

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*